

Jak byłem małym, taki rap chciałem robić, marzył mi się, stary!

Na karku 37 wiosen
 Nie ma takich ciosów po których się nie podniosę
 Nieraz dawałem plamy a co gorsza
 Doszukiwałem się w nich sensu tak jak Rorschach
 Byliśmy mali a ten świat taki wielki
 Nie wiedzieli co wyrośnie, gdy puszczałem kielki
 Od szkoły wolę ławki i boiska
 Ale kiedy wreszcie piszę to jest dumna polonistka
 Głos w głowie, co mi mówi: "jedziesz z tym!"
 Ogień w sercu większy niż ten co trawił Rzym
 Zdobądź szczyt, potem z niego nie spadnij
 Świat nie jest taki zły, tylko my za delikatni
 Żyjemy i zdechniemy jak artyści
 Nic lepszego nie mógłbym sobie wyśnić
 A jak nie dziś, no to jeszcze może kiedyś
 Otrę się o doskonałość, no bo taki mam fetysz

Na karku 27 wiosen
 Trucizny znikają a nie skończę tak jak Cobain
 Polonista chodzi na moje koncerty
 Pisałem pierwsze wersy uciekając z jego lekcji
 Już nie latam z JBL-em tak jak Pucha
 Nie muszę podnosić głosu żeby ktoś chciał mnie wysłuchać
 O to właśnie zawsze mi chodziło w rapie
 Świadomy ograniczeń ale wiem też co potrafię
 Walczę o swą niezależność tak jak Katalonia
 Wolę recytować niż gdzieś kurwa tryhardować
 Tu gdzie charyzmą nazywają parcie na szkło
 Cena emocji twórcy jest zależna od montażu
 Moja droga prowadziła przez meliny
 Pewnie gdyby tak nie było, nie byłbym dzisiaj szczęśliwy
 Dwa koła podwyżki to nie złoty pociąg
 Nie kupuj ciuchów na okazje, które nie nadchodzą
 Pozdro!

Kimś innym jestem gdy kurtyna tu opada i
 Zna mnie garstka, nic niewarta cała reszta
 I coś innego dla mnie znaczy dziś odwaga niż
 Biała kreska i moja młoda-stara wersja
 A najmniej znaczy pies co najgłośniejsz ujada
 Ta naga prawda stara jest jak arabeska
 Jestem imago – dojrzała postać owada
 Co wciąż upada, bo utkana cała z człowieczeństwa
 Na głowie wszechświat noszę bo lubię marzyć
 I z moją wrażliwością to razem dużo waży
 Czasem to ciężko znoszę, cyniczny uśmiech noszę
 Ale mi mówisz, że mi z nim jest w chuj do twarzy
 Nie palę zazy, bo i tak mam sporo rozkmin
 Na sobie ślady noszę już bycia dorosłym
 I myślę sobie że miło cię poznać
 Najwyższy czas się może już do czegoś zobowiązać